

McPraca w praktyce

2 stycznia 2008

W ostatnich latach wiele mówi się o zjawisku McPracy. McPraca to monotonna i ogłupiająca praca, słabo wynagradzana, w której nie można liczyć na rozwój. McPracownika się nie szanuje, bo łatwo go zastąpić kimś innym, w jego miejscu pracy jakiekolwiek prawa pracownicze praktycznie nie istnieją, a wszystko zależy od dobrej woli pracowników będących wyżej w hierarchii.

Zjawisko McPracy dotyczy wielu miejsc zatrudnienia, ale moim celem była rozmowa o miejscu od którego ten rodzaj pracy wzięł swoją nazwę, czyli o MacDonaldzie. Rozmawiam z pracownicą jednego z MacDonaldów z zachodniej Polski (imię i nazwisko do wiadomości redakcji C.I.A.).

– Jak wygląda struktura zatrudnienia w MacDonaldzie?

– Najniżej stoją zwykli pracownicy, potem są instruktorzy, którzy zajmują się szkoleniem nowych pracowników i managerowie, którzy ustalają czasami grafik, robią inwentaryzację pod koniec miesiąca, liczą pieniądze na koniec dnia, jeśli kwota się nie zgadza muszą ją pokryć z własnej kieszeni, w ciągu dnia sprawdzają również, czy wszystko działa poprawnie, hamburgery mają dobrą temperaturę i tak dalej. Zarówno managerowie, jak i instruktorzy oprócz dodatkowych obowiązków wykonują tą samą pracę, co reszta. W nocy specjaliści pracownicy robią gruntowne sprzątanie.

– Łatwo jest awansować?

– Tak. Wystarczy w miarę się starać i można zostać managerem już po trzech miesiącach. Zostanie instruktorem też jest proste. Na awansie nie zyskuje się zbyt dużo, managerowie co prawda zarabiają więcej, ale ponoszą też dużo większą odpowiedzialność i muszą wykonywać te same obowiązki co reszta pracowników.

– Zarobki są duże?

– Nie wiem ile zarabiają managerowie czy instruktorzy, na pewno więcej ode mnie. Pracownicy, którzy sprzątają w nocy mają wyższą stawkę od normalnej. Jestem zatrudniona na pół etatu i dostaję najniższą stawkę, na rękę na miesiąc mam około 600zł.

– Trudno jest dostać pracę w MacDonalddie?

– Bardzo łatwo. Ciągłe brakuje pracowników, dlatego biorą każdego z pocałowaniem ręki. Nie trzeba mieć żadnych kwalifikacji.

– Skoro łatwo jest dostać tam pracę, to dlaczego brakuje pracowników? Nikt nie chce tam pracować?

– Chcą. Nie jest trudno znaleźć chętnych, ale szefostwo woli obciążać już zatrudnionych, niż przyjmować nowych. Każdy z pracowników ma określoną liczbę godzin do przepracowania, ale oprócz tego są jeszcze tak zwane godziny dodatkowe, które możemy przepracować, ale nie musimy, ja mam takich 15 godzin w miesiącu. Te dodatkowe godziny zawsze są wykorzystywane, mimo że teoretycznie ich wykorzystanie powinno być zależne od naszej woli. Szefowie po prostu wolą nam za to zapłacić, tym bardziej, że nie są one traktowane jako nadgodziny i obowiązuje za nie normalna stawka, niż zatrudnić kolejnego pracownika, któremu musieliby zapłacić ZUS.

– Skoro brakuje pracowników to pewnie często musicie wyrabiać nadgodziny?

– Praktycznie nigdy nie ma nadgodzin. Dzięki godzinom dodatkowym, które wyrabiamy nikt nie musi już zostawać dodatkowo, ale pracowników jest bardzo mało i często mamy kłopot, żeby się ze wszystkim wyrobić. Kiedy jest kontrola w jednym z MacDonaldów część pracowników z innego lokalu idą tam, w ten sposób stwarza się pozory, że pracowników jest wystarczająco dużo, za to w restauracji z której przeniesiono

pracowników ludzie nie mogą z niczym zdążyć. Kiedyś podczas jednej z kontroli wycierałam z nudów tacki po pięć razy, bo było tyle ludzi, że nie mieliśmy co ze sobą zrobić.

– Jakie są warunki pracy?

– W miarę dobre. Chociaż czasami nie wiemy w co ręce włożyć, tyle mamy pracy. Przysługuje nam jedna przerwa dziennie, ale jeśli jest duży ruch, a na przykład stoi się na kasie to praktycznie nie ma jak wyjść nawet do toalety. Jeśli z braku pracowników i dużego ruchu nie mamy przerwy to te pół godziny przeznaczone na przerwę mamy doliczane do czasu pracy i opłacane według normalnej stawki. Okropna jest praca na akord, mamy ustalony czas na przyjęcie i wydanie zamówienia, jeśli zrobimy coś wolniej to jesteśmy za to rozliczani.

– W emitowanej ostatnio reklamie MacDonald chwali się, że oferuje swoim potencjalnym pracownikom elastyczny czas pracy. Jaka jest prawda?

– Każdy deklaruje się w jakim czasie może pracować, jakie to są dni, czy godziny. Ale jeśli zadeklarujesz, że możesz pracować od poniedziałku do piątku, to możesz być pewna, że w grafiku dostaniesz pięć dni w tygodniu. Jedna z menagerek poradziła mi, żebym napisała, że w któryś z tych dni nie mogę, bo mnie „zajadą”. Grafik ustalany jest albo przez kierownika, albo menagera na podstawie naszych deklaracji, co do tego w jakie dni będziemy pracować, jeśli mieszczą się w zadeklarowanym przez nas czasie nie mamy wpływu. Jeśli ma się dobry kontakt z osobą ustalającą grafik to można się dogadać, na wszelkie tłumaczenia, że chce się mieć na przykład trochę wolnego, bo ma się w tym czasie sesję nikt nie zwraca uwagi. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek zdarzyło się, żeby podczas ustalania grafiku szło się jakiemuś pracownikowi na rękę.

– Jak wygląda szkolenie nowych pracowników?

– Instruktor przez chwilę tłumaczy co i jak, ale nie trwa to długo, potem idzie się normalnie do pracy. Zazwyczaj przez

pierwszy dzień robi się frytki, bo jest to najłatwiejsze zadanie, a zwykle nie ma osobnego pracownika do tej czynności, jak ktoś ma chwilę to wstawia frytki. Często jednak, kiedy jest dużo klientów to nowy pracownik od razu musi np. stanąć na kasie. Nie ma specjalnych kursów, niedawno musiałam podpisać papiery, że odbyłam jakieś kursy, o których nawet nie słyszałam, nie mówiąc już o braniu w nich udziału... Dostałam również test, w którym były pytania o to w jakiej temperaturze można przechowywać określone produkty, nic nie wiedziałam, zgadywałam, potem menagerka poprawiła go za mnie, tak żeby było dobrze.

– Z jakimi formami łamania praw pracowniczych się spotkałaś?

– Oprócz nadmiernego obciążania pracowników, stosunek do urlopów i zwolnień lekarskich jest po prostu chory. Jeśli ktoś chce mieć wolne wakacje to nie dostanie wolnego na ten okres, ale zostanie całkowicie zwolniony, ale potem bez problemu przyjmują go znowu do pracy. Wszystko po to, żeby nie płacić za urlop. Ze zwolnieniami lekarskimi jest jeszcze gorzej, kiedy byłam chora i przyniosłam zwolnienie wystawione przez lekarza kierowniczka była wściekła i zasugerowała mi, że może mnie w każdej chwili zwolnić z pracy. Kiedy wróciłam ze zwolnienia czekał na mnie grafik, według którego musiałam wyrobić podwójną normę. Pracownicy nie korzystają ze zwolnień lekarskich, boją się.

– Czy ma MacDonaldzie działają jakieś związki zawodowe? Czy część pracowników należy do jakiś komisji środowiskowych związków zawodowych? Jaki jest stosunek pracowników do nich?

– Nie działają żadne, ale uważam, że bardzo by się przydały. Nic nie wiem o tym, żeby ktoś należał do jakiegoś związku.

– Mówi się, że ludzie traktują pracę w MacDonaldzie jako tymczasowe zajęcie, czy to prawda?

– Niekoniecznie. To prawda, że część pracowników, która nie ma całego etatu jednocześnie się uczy i nie wiąże swojej

przyszłości z MacDonalodem, ale część pracuje w pełnym wymiarze godzin i nawet nie szuka innej pracy.

– Dziękuję.

Rozmawiała: Dominika Gruntkowska

Źródło: [C.I.A.](#)

OD REDAKCJI „WOLNYCH MEDIÓW”

Kilka uzupełnień. W pracę w McDonald's (nie licząc księgowych, kontraktowych kierowców, etc.) mogą liczyć osoby młode, od 18 do 25 roku życia, więc informacja że każdy może ją dostać mija się z prawdą. Menadżerowie niższego szczebla otrzymują zarobki nieznacznie wyższe niż instruktorzy i pracownicy podstawowi. Najwięcej zarabiają menadżerowie wyższego szczebla i bezpośredni zaufani szefa. Informacje zdobyliśmy z pierwszej ręki.